

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

**Tradycja**  
**o kniaziowskiem pochodzeniu Radziwiłłów**  
**w świetle krytyki historycznej**

Z MAPĄ HISTORYCZNĄ



LWÓW

CZCIONKAMI DRUKARNI JAKUBOWSKIEGO I SP., WE LWOWIE

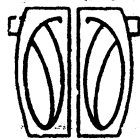
1921

WŁADYSŁAW SEMKOWICZ

---

**Tradycja**  
**o kniaziowskiem pochodzeniu Radziwiłłów**  
**w świetle krytyki historycznej**

Z MAPĄ HISTORYCZNĄ



LWÓW

CZCIONKAMI DRUKARNI JAKUBOWSKIEGO I SP., WE LWOWIE

1921

K-80/88



HA

115483

BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA  
im. Jerzego Giedroycia w Białymstoku



FUW0427318

---

Osobna odbitka z „Kwartalnika Historycznego“ 1920.

---

I. W chwili, gdy Litwa dzięki unji z Polską wstępuje na szerszą widownię, tj. na przełomie XIV i XV w. wyłania się z obfitszych już wówczas źródeł historycznych społeczeństwo litewskie w dość wyraźnych kształtach. Struktura społeczna Litwy owej doby przedstawia nam hierarchję warstw, wzajemnie jeszcze silniej nie odgrodzonych, o mniejszym lub większym stopniu osobistej zawisłości. Na najwyższych szczeblach tej hierarchji społecznej występuje grupa, nosząca nazwę kniaziów.

Kniazio wie litewscy nie stanowią jednolitej warstwy społecznej, ale pośród nich dają się wyróżnić dwa, wyraźnie od siebie odgraniczone odłamy. Jeden stanowią członkowie dynastji Giedyminowej, agnaci wielkich książąt litewskich, drugi odłám składa się z osób i rodzin, które w źródłach noszą tytuł kniazioski, mimo, że z panującą dynastją nie pozostają w żadnym związku agnacyjnego pokrewieństwa a w stosunku do niej zajmują niższe, podwładne stanowisko. Pochodzenie tych drugorzędnych kniaziosów nie jest w nauce dostatecznie wyświetlone, przeważa jednak pogląd <sup>1)</sup>, że są to potomkowie zmedjantyzowanych książąt plemiennych litewsko-żmudzkich, z doby przedgiedyminowej, którzy po utracie suwerenności, zatrzymali w hierarchji społecznej uprzywilejowane do pewnego stopnia stanowisko, a nadto tytuł kniazioski.

Poczet tych kniaziosów otwierają Olgimontowicze Holszańscy <sup>2)</sup>, z pośród nich najznacniejsi i najsilniej rozrodzeni potomkowie żyjącego w połowie XIV w. kniazia Olgimonta, pieczętujący się Hipocentaurem. Gniazdem ich był stary gród Holszany w Oszmiańskim, wokół którego posiadali szereg in-

---

<sup>1)</sup> Lubawskij, Litowsko-russkij sejm, str. 41. Downar-Zapolskij, Gosudarstwennoje chozjajstwo W. Kn. Lit. I, str. 10 i nast. Wolff J. Kniazio wie litewsko-ruscy, str. XIX i nast.

<sup>2)</sup> Wolff J. Kniazio wie lit. rus. str. 94 i nast.

nych włości, jak Traby, Łosk, Lebedziew, Wiazyn i in. W źródłach Holszańscy noszą stale tytuł kniaziów i w rzędzie świadków dokumentalnych zajmują zawsze miejsce pośród innych kniaziów.

Nie tak znaczną była druga rodzina kniaziowska, Jamontowiczów<sup>1)</sup>, pochodząca od kniazia Jamonta Tułuntowicza, Witołdowego druha, którego tenże na Klecku posadził. Książ Jamont (Jamund) z Klecka raz tylko występuje w źródłach bez tytułu kniazia, mianowicie w akcie traktatu salińskiego z roku 1398<sup>2)</sup>, gdzie zajmuje miejsce po utytułowanych, nawet drugorzędnych kniazich (np. Holszańskich), ale przed bojarami. Syn jego Siemion Jamontowicz podpisał akt unji wileńskiej w r. 1401<sup>3)</sup> także bez tytułu kniazia a nawet stoi tam w szeregu bojarских świadków, podczas gdy Iwan Holszański w tym samym dokumencie, z tytułem *dux* pierwsze zajmuje miejsce. Ale znów w akcie pokoju toruńskiego 1411 r.<sup>4)</sup> jawi się ów Jamontowicz jako *dux* w rzędzie innych kniaziów litewskich. Pierwotne ich gniazdo i herb nie są znane, boć ani Klecko w Słuckiem ani Podberezie w Mohylewskim, z których później się pisali, nie były ich pierwotnymi, gniazdowymi posiadłościami.

Niewiele też wiemy o kniazich Dowgołtowiczach<sup>5)</sup>, z których książ Jerzy Dowgołd (Dowgowt) raz tylko w r. 1401 się jawi<sup>6)</sup>, a syn jego Hleb Dowgowdowicz występuje parokrotnie w pierwszej połowie XV w., zawsze z tytułem kniaziowskim<sup>7)</sup>. Na nim ród ten się kończy i więcej w dziejach Litwy się nie pojawia; nie znamy też ani jego herbu ani ojczystej dziedziny.

Nieporównanie więcej wiadomości posiadamy o dwóch innych rodach kniaziowskich, Giedrojciach i Świrskich, którzy szerególny interes budzą ze względu na swój stosunek do kształtującej się równocześnie warstwy bojarów.

Z Giedrojciami<sup>8)</sup> spotykamy się pierwszy raz u samego schyłku XIV w. Około r. 1399 Witołd rozsądza spór między bi-

<sup>1)</sup> Tamże, str. 151.

<sup>2)</sup> Cod. ep. Vit. nr. 189.

<sup>3)</sup> Tamże, nr. 326.

<sup>4)</sup> Cod. epist. s. XV, t. II, nr. 35.

<sup>5)</sup> Wolff, l. c. str. 55.

<sup>6)</sup> Cod. ep. Vit. nr. 326.

<sup>7)</sup> Zestawia te wzmianki Wolff, l. c. str. 55.

<sup>8)</sup> Tamże, str. 65.

skupem wileńskim a kniaziami Giedrojtskimi o jezioro Ojszeło <sup>1)</sup>. Nieco później zjawia się na uniwersytecie jagiellońskim Herman Giedrojc, zrazu jako uczeń, potem bakałarz i magister (1419—1433) <sup>2)</sup>. W spisach uniwersyteckich nosi on zawsze tytuł „princeps Gedorothiensis“. Wobec tego, szczególniejszego znaczenia nabiera fakt, że w szeregu aktów politycznych pierwszorzędno znaczenia z lat 1431—1434, jak w traktatach zawieranych w Łucku i Czartorysku oraz w aktach unji trockiej i grodzieńskiej <sup>3)</sup>, występują Giedrojciowie (Wojna, Gogul i Jagajło) bez tytułu, nie między kniaziami, wymienionymi na początku aktów, ale między bojarami i to nawet po dygnitarzach. Co ciekawsze zaś, zachowały się przy tych aktach pieczęcie Giedrojciów, a na nich wyobrażony jest herb Poraj, którym rodzina ta i później się pieczętuje. Znaczy to oczywiście, że Giedrojciowie przyjęci zostali w unji horodelskiej do rodu Porajów i że przyjmujący ten herb w Horodle Mikołaj Bylimin musiał być także członkiem ich rodu. Tą drogą weszli Giedrojciowie w poczet szlachty litewskiej, porównanej ze szlachtą polską. Tem też tłumaczyć można, że trzech wspomnianych Giedrojciowie porzucili tytuł kniaziowski i w spisach świadków wmieszani są w szeregi bojarów. Widocznie jednak nie wszyscy członkowie rodu poddali się temu poniżeniu. Widzieliśmy, że współcześnie Herman Gedrojc tytułował się na wszechnicy krakowskiej princeps, podobnie nieco później w poł. XV w. Roman Giedrojc nosi tytuł kniazia <sup>4)</sup>. Nasuwa się myśl, że ród Giedrojciów rozdzielił się na dwie gałęzie, z których jedna pozostała kniaziowską, druga, zarzućwszy tytuł kniazia, weszła w warstwę bojarów. Przyopuszczenie to znajduje potwierdzenie w popisie szlachty litewskiej z r. 1528, w którym osobny spis zatytułowany jest: „Rejestr kniaziej i bojar Giedrojckich“ <sup>5)</sup>. Wyraźne to rozróżnienie wskazuje przede wszystkim na to, że w tym czasie tj. w r. 1528 proces zamknięcia się tych dwóch stanów, kniaziowskiego i bojarskiego był już dokonany i że Giedrojciowie znaleźli się w obu tych stanach, kniaziowskim i bojarskim. Autor „Kniaziów li-

<sup>1)</sup> Kopiarz kap. wil. t. I, p. CXXIX.

<sup>2)</sup> Album studiosorum pod r. 1419, 1426, 1433.

<sup>3)</sup> Bunge, Liv. Est. u. Curl. Urkb. t. VIII, nr. 462. Napiersky, Russ. Liv. Urkb. nr. 231. B. Barwiński, Żigimont Kiejstutowycz, str. 152 i 156.

<sup>4)</sup> Wolff, l. c. str. 66.

<sup>5)</sup> Wolff, l. c. str. 66.

tewskich“ zestawili obie te gałęzie, kniaziowską i bojarską <sup>1)</sup> a z zestawienia tego okazuje się, że przynależność do każdej z tych gałęzi opierała się na dziedziczeniu. — Dodać trzeba, że gniazdem rodu był starożytny gród Giedrojcie oraz dość znaczne, zwarte terytorjum w okolicy jego, położone w północnej części powiatu wileńskiego. Wskutek rozrodzenia niektóre linje Giedrojciów silnie zubożały, a przyjmując patronimiczne nazwiska (Mickiewicz, Zdanowicz itp.), zatracaly powoli pamięć o swem Giedrojckim pochodzeniu. Zresztą zubożenie to nie wpływało na ustaloną już od XV w. przynależność stanową i znamy później kniaziów Giedrojciów, siedzących na małych działkach ziemi, podobnie jak nasi zagrodowcy, a nawet wstępujących w służbę możnych panów <sup>2)</sup>.

Uderzającą analogję z rodem Giedrojciów wykazuje inny ród kniaziowski, który także przystąpił do zbratania ze szlachtą polską w Horodle i przyjęty został do rodu Lisów. Ten ród litewski reprezentuje w Horodle Sunigajło <sup>3)</sup>, kasztelan trocki, który, odkąd zjawia się w źródłach z końcem XIV w., występuje zawsze w charakterze bojara, podobnie zresztą, jak dwaj jego synowie, Fiedor i Iwan Sunigajłowicze. Ale istnieje na Litwie współcześnie druga gałąź tego rodu, która używa tytułu kniaziowskiego, mianowicie Świrscy <sup>4)</sup>. Że Świrscy są współrodowcami Sunigajłowiczów, dowodzi tego ta okoliczność, iż już nawet po unji horodelskiej pieczętują się herbem Lis. Herbu tego mogli używać tylko na mocy przynależności swojej do rodu Sunigajły, gdyż adopcja horodelska dokonała się na zasadzie rodowej, do wspólności herbowej przystępowały całe rody, tylko rodowcy stawali się jej uczestnikami. Jest ponadto drugi, nie mniej ważny wzgląd, który nam każe Świrskich i Sunigajłowiczów uważać za współrodowców. Oto najdawniejsze ich posiadłości gniazdowe sąsiadują ze sobą bezpośrednio i tworzą razem duże zwarte terytorjum, położone na wschód od Wilna <sup>5)</sup>. Jakoż na dokumentach z lat 1431—1434

<sup>1)</sup> Tamże, str. 66 i nast.

<sup>2)</sup> Tamże, str. 69.

<sup>3)</sup> O rodzie Sunigajły, patrz w moim artykule p. t. O litewskich rodach bojarskich, zbratanych z szlachtą polską w Horodle. *Mies. herald.* 1914 nr. 3 i 4, str. 54.

<sup>4)</sup> Tamże, str. 57. Por. też Wolff, l. c. str. 505.

<sup>5)</sup> Tamże, str. 58.

występują Aleksander, Eryk i Roman Świrscy, podobnie jak Giedrojciovie bez tytułu kniaziowskiego, pośród świadków z warstwy bojarów, w skład której weszli przez adopcję do szlacheckiego rodu Lisów. Dopiero później najbliższe ich potomstwo wznawia tytuł kniaziowski. Przypuścić więc tu trzeba proces analogiczny jak u Giedrojciov: jedne gałęzie rodu w ciągu XV w. porzuciły tytuł kniaziów i weszły w warstwę bojarów (Sunigajłowicze), inne zaś przy tym tytule pozostały, względnie po chwilowym zarzuceniu doń powróciły (Świrscy).

Jest wreszcie jeszcze jeden książ litewski, który także już wcześniej, bo z końcem XIV w. obchodzi się bez tytułu kniaziowskiego. Jest nim znany towarzysz broni Witołda i szwagier jego, Sudymunt z Wejszyszek<sup>1)</sup>. W źródłach zarówno narracyjnych, jak i w dokumentach współczesnych występuje Sudymunt stale bez tytułu kniazia, tak, że nawet nie mogliśmy się domyślać jego przynależności do warstwy kniaziów, gdyby nie dwie okoliczności: najpierw to, że znana z opisu pieczęć jego, przedstawiająca rycerza zbrojnego z oszczepem w rękę, ma typ kniaziowski i Sudymunt dwukrotnie przywiesza ją do dokumentu pospołu z innymi kniaziami<sup>2)</sup>; powtórne zaś, w kilkanaście lat po jego śmierci, pewne źródło krzyżackie, nazwało go wprost kniazem, dux Sudymunt<sup>3)</sup>. Mamy tu więc niewątpliwie także do czynienia z członkiem rodu kniaziowskiego, który porzuciwszy tytuł, wszedł do warstwy bojarów.

Stwierdziliśmy, że szereg rodzin kniaziowskich wniknął w warstwę bojarów, tak, że niektóre już później jako genetycznie kniaziowskie z trudnością rozeznac się dają. Spostrzeżenie to jednak nasuwa myśl, że mogły istnieć inne jeszcze rodziny bojarskie pochodzenia kniaziowskiego, chociaż wszelki ślad tego zaginął, gdyż rodziny te już wcześniej zarzuciły tytuł kniaziowski.

W braku jakichkolwiek wskazówek źródłowych sięgnąć tu musimy do tradycji rodowej, która w niejednym wypadku przechować mogła pamięć kniaziowskiego pochodzenia, nawet u tych rodów, które wcześniej zaprzestały używać tytułu kniaziowskiego, tak, że już w najdawniejszych źródłach z końca

<sup>1)</sup> Wolff, l. c. str. 504.

<sup>2)</sup> Cod. ep. Vit. nr. 13, str. 4 a zwłaszcza nr. 101, str. 32.

<sup>3)</sup> Scr. rer. Pruss. t. III, str. 606 i Cod. ep. Vit. str. 1029.



XIV w. występują w charakterze bojarów. Niestety tradycja ta, jak prawie każda tradycja rodowa, skażona została wymysłami późniejszych kronikarzy i heraldyków, tak, że wydobycie z niej ziarna prawdy historycznej natrafia niekiedy na niepokonalne przeszkody. Zwłaszcza na Litwie te fantastyczne bajki od drugiej połowy XVI w. święciły prawdziwe tryumfy. Panegeryści litewscy, aby dodać blasku możliwym rodom litewskim, które nie mogły poszczycić się tak starożytną historją, jak szlachta polska, wykazywali ich pochodzenie od dawnych książąt dzielnicowych a brak rzeczywistych postaci starali się uzupełnić wytworami swej niewyczerpanej wyobraźni. Powstały więc całe cykle tych fantastycznych genealogij, opartych rzekomo na tradycji, wywodzące przodków szeregu możliwych rodów bojarskich od dawnych książąt. Podłożem dla tych baśni była w niejednym wypadku prawdziwa tradycja, znajdująca niekiedy nawet uzasadnienie w źródłach oryginalnych. Ale na tem tle czystej i nieskażonej tradycji powscho-dziły chwasty, których wytepienie wymaga umiejętnej ręki badacza, aby usunąć to wszystko, co jest naleciałością późniejszą, ale oczywiście tak, by nie wyrzucić ziarna pierwotnej, zdrowej i wiarygodnej tradycji rodowej.

Jak względem tych genealogij zachowywała się dotychczasowa historjografja litewska?

Dawniejsi dziejopisarze, jak Narbutt, Karamzin i in., darzyli je bezwzględnem zaufaniem, przyjmując niekrytycznie fantastyczne rodowody litewskie za prawdę dziejową. Dopiero nowsi uczeni, głównie Wolff i Boniecki, oczyścili radykalnie z tych chwastów litewską niwę historyczną i heraldyczną. Oparłszy się wyłącznie na współczesnym materiale źródłowym, odrzucili wszystko, co nie znajdowało w nim bezpośredniego potwierdzenia. Popełnili przez to błąd, usuwając wraz z chwastem także ów zdrowy rdzeń tradycji rodowej. Z tego względu prace Wolffa i Bonieckiego, zresztą ze wszech miar znakomite, wymagają rewizji i uzupełnienia: tradycję rodów litewskich należy poddać wyczerpującej krytyce historycznej. Praca ni-niejsza będzie pierwszą próbą w tym kierunku.

II. Z pośród litewskich rodów bojarskich, które przecho-wały tradycję książęcego pochodzenia, na pierwszy plan

wysuwa się potężny magnacki ród Radziwiłłów, panów na Goniądzu i Rajgrodzie, Nieświeżu i Ołyce, Birzjach i Dubinkach. Trzeba stwierdzić, że odkąd ten ród jawi się w źródłach w końcu XIV w., występuje zawsze jako ród bojarski i żaden Radziwiłł w ciągu XV w. nie używał tytułu kniazia. Dopiero w pocz. XVI w. uzyskują Radziwiłłowie cudzoziemski tytuł książęcy<sup>1)</sup>, nieco później literatura kronikarska i heraldyczna<sup>2)</sup> oplata ich nimbem starożytnego, kniaziewskiego pochodzenia, pomieszczając ich w cyklu podań, które cały szereg rodzin bojarskich wywodzą od legendarnego Dorsprunga, towarzysza Palemonowego, przybyłego na Litwę rzekomo z Włoch w wieku X.<sup>3)</sup> Od tego to Dorsprunga pochodzić mają w końcu XIII w. czterej bracia: Narymunt, Dowmunt, Holsza i Giedrus, którzy stali się założycielami czterech rodzin, używających później tytułu kniaziewskiego. Oprócz Swirskich, Giedrojców i Holszańskich, których starożytne kniaziewskie pochodzenie nie ulega wątpliwości<sup>4)</sup>, zaliczają tu owi heraldycy nadto Radziwiłłów i spokrewnionych z nimi Ościków, Gintowt-Dziewałtowskich i in. Rodowód Radziwiłłów wyprowadzają od Wielkiego księcia Narymunta, którego synem miał być słynny kapłan Lizdejko, ten zaś był ojcem Wirszyłły, dziadem Syrpuca, pradziadem Ościka a prapradziadem Radziwiłła, protoplasty naszego rodu. Oto, jak się przedstawia genealogicznie legendowy rodowód Radziwiłłów:

W. Ks. Narymunt {Lizdejko {Wirszyłło {Syrpuć {Ościk {Radziwiłł

Cały ten rodowód nowsza heraldyka odrzuciła, poczynając go dopiero od pierwszego, dającego się wykazać źródłowo, członka rodu, mianowicie od Ościka, kasztelana wileńskiego, który w Horodle przyjął herb Trąby. W szczególności stwierdził Boniecki i udowodnił źródłowo ponad wszelką wątpliwość, że ten Ościk był właśnie ojcem Radziwiłła, od którego pochodzi ród Radziwiłłów<sup>5)</sup>, że zatem w błędzie byli genealogowie<sup>6)</sup>,

<sup>1)</sup> Boniecki, Poczet rodów str. 571.

<sup>2)</sup> Kronika Bychowca i Strykowskiego oraz Herbarz Kojałowicza.

<sup>3)</sup> Por. zestawienie tych podań u Wolffa, Kniaziowie lit. rus. str. 653.

<sup>4)</sup> Zob. wyżej.

<sup>5)</sup> Boniecki, Poczet rodów, str. 223 i 269.

<sup>6)</sup> Kotłubaj, Galerja nieświezka, oraz Żychliński, Rocznik szlachty polskiej t. IV, sprostowanie w t. XI.

kórzcy za protoplastę Radziwiłłów uważali współczesnego Radziwiłłowi Ościkowiczowi, Radziwiłła syna Wojszunda, podpisującego w r. 1401 unję wileńską a należącego do innego zgoła rodu. Tak tedy badania Bonieckiego potwierdziły w ostatnim przynajmniej ogniwie genealogicznym rzetelność legendarnego rodowodu. Mimo to Boniecki odrzuca a limine resztę rodowodu i nie próbuje zbadać jego możliwej wiarygodności. W tym kierunku zamierzam uzupełnić pracę Bonieckiego a w szczególności zbadać, czy przekazane nam przez tradycję imiona przodków Ościka zasługują na jakiegokolwiek zaufanie, przyczem chodzić będzie także o wykrycie pierwotnego gniazda rodowego, dotąd zgoła nieznanego. Wobec prawie zupełnego braku źródeł pisanych należy wciągnąć w zakres rozważań naszych materiały sfragistyczny i zastosować metodę badania topograficznego, która w niejednym wypadku dała już nieoczekiwane wyniki.

Na pochodzenie Ościka rzuca nowe, nieznanie dotąd światło pieczęć jego, przywieszona do aktu unji horodelskiej<sup>1)</sup>, oraz do kilku innych dokumentów z lat 1431—1434<sup>2)</sup>. Pieczęć ta, średniej wielkości, ośmioboczna, ma w tarczy herb Trąby w otoku zaś napis minuskułą gotycką:

† S · cristini · ostik · de † Kernow

To określenie miejscowe jest niezwykle ciekawe z tego względu, że Kiernów, był jednym z najstarszych na Litwie grodów książęcych z doby jeszcze przedgiedyminowej, a nawet w pewnym okresie czasu stolicą Litwy i rezydencją Wielkiego księcia litewskiego.

Pierwsze źródłowe ślady wiążą Kiernów z Trojdenem, Wielkim księciem litewskim w latach 1270—1282<sup>3)</sup>. Wyprawa Kawalerów mieczowych na Litwę w r. 1278 skierowana była na Kiernów<sup>4)</sup>, o którym powiada autor inflanckiej kroniki ry-

<sup>1)</sup> Akt panów litewskich, przechowany w Muzeum XX. Czartoryskich pod nrem 301.

<sup>2)</sup> Np. do aktu rozejmu w Czartorysku z r. 1431 i do aktów unji z lat 1432 i 1434 (wszystkie w Muzeum Czartoryskich).

<sup>3)</sup> Co do daty zob. Latopis hipacki, wyd. archeogr. kom. str. 574.

<sup>4)</sup> Kronika inflancka Hermana de Wartberge. Scr. rer. Pruss. t. II, str. 48.

owanej, że to był kraj „króla“ Trojdena <sup>1)</sup>. O tem, by Kiernów był pierwaj jeszcze, za Mendoga, stolicą Litwy, jak chcą późniejsze kroniki litewskie a za niemi Narbutt i inni dawniejsi historycy, nic źródłom współczesnym nie wiadomo, a nowsza nauka, odrzucając to zapatrywanie, doszukuje się stolicy Mendoga wszędzie indziej, tylko nie w Kiernowie <sup>2)</sup>. Jest też rzeczą dość prawdopodobną, że Trojden, którego żadne węzły genealogiczne nie łączyły z rodem Mendoga, zanim osiągnął tron wielkksiążęcy, był plemiennym księciem kiernowskim i dzięki temu Kiernów stał się stolicą Litwy z chwilą, gdy jego pan został Wielkim księciem Litwy.

Kiernów pozostał stolicą i za nowej dynastji, która w dziewiątym dziesiątku XIII w. opanowała tron wielkksiążęcy. Wiemy w każdym razie o trzecim z kolei członku tej dynastji, Giedyminie, że siedział na Kiernowie <sup>3)</sup>, zanim stolicę Litwy przeniósł do Trok a wreszcie do Wilna. Giedymin wydzielając synom jeszcze za życia grody na Litwie i Rusi, przeznaczył Kiernów dla najstarszego syna Moniwida <sup>4)</sup>. Od niego przechodzi Kiernów na Olgerda, potem w spadku na Jagiełłę, który ten gród w r. 1386 nadał bratu swemu Aleksandrowi Wigundowi, tytułującemu się odtąd „dux Kiernoviensis“ <sup>5)</sup>. Zachował więc Kiernów charakter odrębnego księstwa aż do śmierci Aleksandra Wigunta w r. 1392 i dopiero wówczas przeszedł w bezpośrednie władanie Wielkiego księcia, jako oddzielny powiat, zarządzany przez namiestników <sup>6)</sup>. Witołd niejednokrotnie od-

---

<sup>1)</sup> Da „wart koniges Thoreiden lant“... Alnpeka, Kronka rymowana inflancka w Scr. rer. Livon. t. I, str. 664.

<sup>2)</sup> Latkowski, Tutorajtis, Wolter, Kętrzyński, Krzywicki, Dowbor. Zob. zestawienie wyników badań u Krzywickiego, Poszukiwania grodu Mendoga. Przegl. hist. 1909.

<sup>3)</sup> Ipatsk. Ljetop. pod r. 1305 powiada: „Nacza kniazit Kgedimin Witunowicz w Łotwie w Nowogrodku i Kiernowie“. (Poln. Sobr. liet. II, s. 227).

<sup>4)</sup> Długosz, Hist. Pol. t. III, str. 404.

<sup>5)</sup> Cod. Vitoldi nr. 40. Akt pochodzi z r. 1388, ale nadanie miało zapewne miejsce wcześniej, w r. 1385 lub 1386. Por. Cod. epist. t. I, nr. 6. oraz Daniłowicza Skarbiec nr. 528.

<sup>6)</sup> Boywid, capitaneus de Kerna, świadczy na dok. z r. 1398 (Bunge, Liv. UB. nr. 479); Wojnus, capitaneus Kernoviensis w r. 1434 (Barwinkij, Żigimont Kiejstutowycz s. 158).

wiedział gród kiernowski i datował stamtąd swoje dokumenty <sup>1)</sup>.

Wobec stwierdzenia niegdyś stołecznego, a następnie aż niemal do schyłku XIV w. udzielno-książęcego charakteru Kiernowa, nasuwa się pytanie, jakie znaczenie może mieć napis na pieczęci Krystyna Ościka, jak rozumieć przydomek jego „de Kernow“. Mogą tu się nasunąć dwie alternatywy: albo Ościk był namiestnikiem kiernowskim i tytuł „de Kernow“ określa prawno-publiczny stosunek jego do tego grodu, albo był on w książęcym Kiernowie właścicielem jakiegoś działu, tak, że w tytule napieczętym przejawia się stosunek natury prawno-prywatnej. Pierwsza z tych alternatyw już z tego względu nie jest prawdopodobną, że w tym czasie, kiedy Ościk używa pieczęci z tytułem „dc Kernow“, namiestnikiem kiernowskim był kto inny, mianowicie Wojnus <sup>2)</sup>, Ościek zaś oddawna trzymał starostwa uszpołskie i pieniańskie i przekazał je w spadku swemu synowi <sup>3)</sup>. Ponadto trzeba zauważyć, że takiego określenia stosunku osoby do miejscowości (de Kernow) nie spotyka się na Litwie nigdy dla oznaczenia godności namiestniczej ale z reguły i wyłącznie dla wskazania gniazdowej dziedziny danego bojara. Podobnie jak na pieczęci Gasztołda przydomek „de Geranony“, na pieczęci Bubryna przydomek „de Zyrmuny“, na pieczęci Wigajły „de Zuprany“ i t. p., oznacza ich włość gniazdową, miejsce ich zamieszkania i pochodzenia, tak też przydomek Ościka „de Kernow“ wskazuje na prawno-prywatny związek osoby z miejscowością, wskazuje na to, że Ościk musiał w Kiernowie książęcym mieć jakiś dział a może i dwór po przodkach odziedziczony, czy też od księcia nadany. Istnienie bowiem na podgrodziu książęcym posiadłości bojarskich nie jest na Litwie zjawiskiem wyjątkowym i odosobnionem i wiemy, że nawet w Wilnie pod górą zamkową już z końcem XIV w. miał pan litewski Moniwid dwór i posiadłości, z której dochody długo jeszcze płynęły na

<sup>1)</sup> Cod. Vit. nr. 391 (z r. 1409) i 1368 (z r. 1429).

<sup>2)</sup> Pieczęcie Ościka i Wojnusa wiszą przy akcie unji grodzieńskiej z r. 1434 (Muz. Czart. nr. 392).

<sup>3)</sup> Jako starosta uszpołski w r. 1398 (Bunge, Liv, Est. u. Curl. Urkb. IV. nr. 1479). Że był i starostą pieniańskim, zob. Boniecki, Poczet rodow, str. 224.

uposażenie rodowej kaplicy t. zw. moniwidowskiej w katedrze wileńskiej<sup>1)</sup>.

Pisał się więc Ościk z Kiernowa niewątpliwie dlatego, że tam miał swoje główne domicilium, jak Gasztołd w Geranojach, Butrym w Żyrmunach, Kieżgajło w Dziewieniszkach i t. d. Chodzi jednak o to, czy da się tu wykazać dalsza jeszcze analogja, czy mianowicie w okolicy Kiernowa posiadał Ościk jakie majątki, podobnie jak wyżej wspomniani bojarowie w okolicy swych gniazdowych miejscowości, które były centrami rozległych nieraz włości.

Odpowiedź na to pytanie daje znaleziony w archiwum nieświezkim regest zaginionego testamentu Ościka z r. 1442, wymieniający szereg posiadłości kasztelana wileńskiego. Regest ten mieści się w dawnym inwentarzu archiwum nieświezkiego z r. 1650 a brzmi on tak: „1442. List Krystyna Ościka trzem synom na imiona za Wilją: Upnik, Musnik, Szaszol, Szyrwint, Berzow nad rzeką Szyrwintą“<sup>2)</sup>.

Akt powyższy, jakkolwiek doszedł nas w tak skróconej formie, jest niezwykle ważny dla poznania pierwotnego majątku naszego rodu. Rozpatrzmy tedy położenie poszczególnych miejscowości, wyliczonych w testamencie Ościka.

1) Upniki leżą nad rzeką Świętą w odległości 31 klm. na półn. zach. od Kiernowa.

2) Muśniki nad Musą leżą 7 klm. na północ od Kiernowa.

3) Szeszole w odległości 33 klm. na północ od Kiernowa.

4) Szyrwinty, 18 klm. na północ od Kiernowa.

5) Berże, dziś zaścianek Szyrwint, nad rzeczką tej nazwy, oddalony od Kiernowa tyleż co poprzednia miejscowość.

Przypuścić trzeba, że powyższy wykaz nie wyczerpuje całego majątku Ościka. Testament jego mówi o wydzieleniu

<sup>1)</sup> Miesięcznik heraldyczny, zeszyt 12 z r. 1913, str. 183. Por. też Kurczewski, Kościół zamkowy, t. II. str. 267.

<sup>2)</sup> Autentyczność dokumentu na podstawie tak krótkiego regestu nie da się oczywiście stanowczo stwierdzić, ale zarówno charakter aktu nie nasuwa jakichkolwiek podejrzeń, jak z drugiej strony pewne szczegóły świadczą na korzyść autentyczności. Data testamentu 1442 zgadza się z faktem, że po r. 1442, Ościk znika zupełnie z widowni (ostatni raz 7. listopada 1442. Dok. mosk. arch. str. 59, nr. 20). Chrześcijańskie imię Krystyn, a przede wszystkim położenie osad wymienionych w testamencie wzmacniają jego wiarygodność.

majątku trzem synom, podczas gdy badania genealogiczne wykrywają ich w owym czasie czterech <sup>1)</sup>):

Krystyn Ościk † ok. 1442			
Radziwiłł	Stanisław	Mikołaj	Bartłomiej
1411—1478	1447—1460	1447—1451	1447—1451.

Wnosić ślad można, że najstarszy z synów, Radziwiłł, otrzymał już pierwszej jakiś wydział z majątku ojcowskiego w tych i innych stronach <sup>2)</sup>. Co do jednej miejscowości mamy nawet bezpośrednią wiadomość, że nateżała do majątku Ościka, mimo, że nie została wspomniana w jego testamencie. Oto w r. 1436 Zygmunt Kiejstutowicz zatwierdził posag i wiano żonie Ościka Annie <sup>3)</sup>. Pośród dóbr, na których Ościk je zabezpieczył, wymieniona jest jego ojczysta posiadłość, wieś Dewklebiszki nad rzeką Duksztą <sup>4)</sup>. Rzeczka ta wpada do Wilji w odległości około mili na pld. wsch. od Kiernowa, tam też leżały Dewklebiszki, których dziś napróżno na mapach poszukujemy. Okazuje się, że Ościk oprócz 5 osad wymienionych w swoim testamencie musiał mieć więcej jeszcze wsi w okolicach Kiernowa, których jednak niestety z wyjątkiem jednej, dopiero co wspomnianej, w skąpych źródłach z owych czasów wykryć nie podobna.

Brak źródeł zastąpić tu musi zbadanie topograficzne okolicy Kiernowa, w szczególności wysledzenie nazw miejscowych, które wykazują związek z imionami, w rodzie Ościka spotykanymi.

W strony Kiernowa skierowany był szereg rejz krzyżac-

<sup>1)</sup> Por. dalszy ciąg mojej pracy „O litewskich rodach bojarskich“ w Roczniku Tow. heraldycznego, t. V. (1920).

<sup>2)</sup> Przypuszczenie to zyskuje na prawdopodobieństwie wobec faktu, że Radziwiłł otrzymał Nowe Muśniki pod Kiernowem z nadania Zygmunta Kiejstutowicza († 1440) a zatem jeszcze przed testamentem Ościka, zwykle zaś nowe nadania grupowały się około dawniejszych posiadłości. (Arch. nieśw. Dz. I, nr. 451 perg.). Po śmierci Bartłomieja Ościkowicza, który otrzymał Stare Muśniki, podzielili się tymi dobrami dwaj jego bracia: Radziwiłł i Mikołaj (tamże). Przypuszczać zatem można, że Radziwiłł już przed r. 1442 miał w tych stronach wydzielone sobie jakieś majątki.

<sup>3)</sup> Daniłowicz, Skarbiec dyplomatów t. II, nr. 1738.

<sup>4)</sup> W Skarbcu błędnie Dursta.

kich w końcu XIV wieku. Jedna z tych rejsz, przedsięwzięta w zimie r. 1385, wiodła z okolic Kowna na wschód, na Kiernów. Wedle dochowanego opisu tej rejszy<sup>1)</sup>, dalsza droga wiodła z Kiernowa na północ do odległych o 4 mile stamtąd Helwan, a dalej: „von Gelwin czu Sirputtindorffe off der Swintoppe II mile, von dannen ist 1 mile czu Wilkamergen, von Wilkamergen czu Dewilto 1 mile“. Na drodze więc rejszy krzyżackiej dwie mile od Helwan a milę od Wilkomierza leżała nad rzeką Świętą osada Sirputtendorf, której niemiecka nazwa odpowiada niewątpliwie litewskiej formie Syrpuciszki (jak Surwillendorf = Surwiliszki). Dziś nawet na szczegółowych mapach napróżno szukalibyśmy tej miejscowości, lecz dawną jej sytuację, określoną odległością od obu wspomnianych miejscowości oraz położeniem nad rzeką, możemy wcale dokładnie oznaczyć. Na drodze z Helwan do Wilkomierza, w oddaleniu dwóch mil od pierwszej a jednej mili od drugiej miejscowości, przypada ujście strumienia Siani do rzeki Świętej i tam niewątpliwie leżała niegdyś osada Syrpuciszki, która nas tu obecnie zajmuje.

A zajmuje nas ona w wysokim stopniu z tego powodu, że w nazwie tej tkwi imię legendarnego ojca Ościka — Syrpucia.

Jak wspomnieliśmy, nowsza nauka, rozpoczynając rodowód Radziwiłłów i Ościków od Krystyna Ościka, pierwszego poświadczonego przodka rodu, odrzuca całą jego legendarną antecedencję, przekazaną nam przez późniejszych kronikarzy i heraldyków. Lecz oto wykrycie imienia Syrpuć w dawnej, z końca XIV w. pochodzącej nazwie miejscowej, rzuca na tę legendę ciekawe światło i nie dozwala przejść nad nią do porządku, a to tem więcej, że Syrpuciszki leżą na terytorjum kiernowskim, tj. na obszarze, na którym rozsiane były najdawniejsze majątki rodu. O  $1\frac{1}{2}$  mili od tej miejscowości na pld. zach. leżą Ościkowe Upniki, a 2 mile na wsch. Szeszole; sam Kiernów oddalony od Syrpuciszek niespełna 4 mile.

Jest jeszcze jedna nić, wątku co prawda, bo znów z przędzy legendarnej osnuta, która wiąże okolicę Syrpuciszek z Kiernowem. Wedle miejscowej tradycji przy ujściu Siani do rzeki Świętej, na wzgórzu porastał za pogańskich czasów dębowy

<sup>1)</sup> Scr. rer. Pruss. t. II, s. 695.



gaj, w miejscu, gdzie pochowany został Kiernus, legendarny założyciel Kiernowa <sup>1)</sup> przez zięcia swego Żywiwunda Dorsprun-gowica i córkę Pojatę, którzy mu tam, jak mówi Strykowski, „bałwan postawili na sławę i pamiątkę wieczną“. Litwa i Żmudź ów posąg „za boga długo chwaliła, aż potem zgnił, ale gdy na tem miejscu gaj urósł, czynili tam ofiary poganie i chwaliли one drzewa za bogi aż do czasów Jagiełłowych, gdzie ogień wieczny... ustawicznie z dębowych drzew gorzał“. Później w tem miejscu pochowano księcia Kukowojtis, skąd też miejsce to nazwę Kukowojtis po dziś dzień zachowało <sup>2)</sup>.

Dalecy od tego, aby Kiernusa uważać za postać historyczną i raczej przyjmując, że jest on postacią fantastyczną, dorobioną do nazwy Kiernowa, musimy jednak przyznać żywej tradycji miejscowej, związanej z okolicą przy ujściu Siani do rzeki Świętej, względną wiarygodność, w tym przynajmniej zakresie, że istotnie mogło tam być miejsce chowania ksiąząt kiernowskich, w czasie, kiedy Kiernów był jeszcze grodem plemiennym. W każdym razie nie da się zaprzeczyć pewien związek kultowy między Kiernowem a okolicą, w której leżały Syrpuciszki, a to nam wystarcza, aby uznać Syrpucia, legendarnego ojca Ościka, pana na Kiernowie, za postać historyczną i wprowadzić go do genealogji Radziwiłłów i Ościków. Zresztą tradycja o Syrpuciu u tych rodzin tkwiła żywo i znalazła wyraz w przydomku Syrpuć, który pojawia się u Ościków już w pierwszej połowie XVI w. Kiedy w r. 1533 król Zygmunt Stary rozesłał listy zapowiednie na sejm walny do Wilna, kancelarja wielkoksiażęca zaadresowała list do Jerzego Ościka: „do pana Syrpucia“ <sup>3)</sup>. Jerzy był prawnukiem Krystyna Ościka a praprawnukiem Syrpucia, którego pamięć zachował i wskrzesił w swym przydomku. A syn jego Mikołaj Jurjewicz Ościkowicz stale już tym przydomkiem się posługuje <sup>4)</sup>. Trzeba stwierdzić, że przydomek Syrpuć pojawia się u Ościków jeszcze

<sup>1)</sup> Strykowski, Kronika (Zbiór dziejop. pol. tom II, str. 87) tylko ogólnie określa to miejsce słowy: „na jednej górze, niedaleko Dziewałtowa przy Świętej rzece“. Dokładniej określają to miejsce przy ujściu Siani do Świętej Baliński i Lipiński w Starożytnej Polsce t. IV. str. 221, widocznie na podstawie miejscowej tradycji.

<sup>2)</sup> Baliński-Lipiński, l. c. str. 221.

<sup>3)</sup> Lubawskij, Litowsko-ruskij sejm, str. 472, uw. 113 oraz Do-datek str. 23.

<sup>4)</sup> Boniecki, Poczet, str. 228.

przed powstaniem kronik i herbarzy, które nam przekazały tradycję o przodkach Ościków i Radziwiłłów, niewątpliwie prawdziwą i zupełnie wiarygodną.

Powyższe wyniki badań topograficznych dotyczące Syrupucia, zachęcają nas do szczegółowego przeszukania okolicy Kiernowa, celem wykrycia śladów drugiej legendowej postaci, mianowicie dziada Ościkowego, Wirszyły. Poszukiwania te przynoszą istotnie bardzo ciekawy rezultat. Osad, związanych z imieniem Wirszuł, Wirszyło, znajdujemy w tej części Litwy aż trzy. Jedna, zwana dawniej Suderwa Wirszyłów albo Wirszuliszki, dziś znana pod nazwą Zameczek, leży pod samem Wilnem, o jakie  $4\frac{1}{2}$  mile na pld. wsch. od Kiernowa <sup>1)</sup>. Druga, osada Wierszuły, położona pod Miejszagołą <sup>2)</sup>, odległa od Kiernowa około 2 mil w kierunku wschodnim. Ale żadna z tych miejscowości nie budzi tyle zainteresowania co Wirszuliszki, leżące tuż pod samym Kiernowem <sup>3)</sup>, niemal na jego podgrodziu i sąsiadujące o miedzę z Muśnikami, które, jak wyżej wskazaliśmy, należały do majątku Ościka. Wykrycie tej miejscowości nie tylko stwierdza historyczność Wirszuła, ale wprowadza go bezpośrednio w związek z Kiernowem a temsamem z rodem Ościków i Radziwiłłów. Wolno tedy przypuszczać, że przekazane przez tradycję tych rodzin imię dziada Ościka a ojca Syrupucia, Wirszyło czyli Wirszuł, nie jest późnym wytworem fantazji, ale imieniem rzeczywistej postaci, której żywot przypadłby gdzieś na połowę XIV w.

Powyższy domysł znajduje nadspodziewane i walne poparcie w pewnym mało znanem źródle pisanem, mianowicie w dokumencie Olgerda z r. 1359 w sprawie krewów, ogłoszonym w „Kwartalniku historycznym“ z r. 1904 <sup>4)</sup> przez zasłużonego badacza dziejów litewskich Dra Antoniego Prochaskę. Jakkolwiek autentyczność dokumentu tego może budzić pewne podejrzenia <sup>5)</sup>, przyznać trzeba, że — jak to Dr. Prochaska wy-

<sup>1)</sup> Słownik geograf. pod wyrazami Suderwa i Zameczek oraz Bałiński i Lipiński, l. c. str. 165.

<sup>2)</sup> Tamże, pod wyrazem Wierszuły.

<sup>3)</sup> Zob. na mapie Polski Chrzanowskiego, karta IV (Poniewież).

<sup>4)</sup> Prochaska A. Czy istniał Krywe na Litwie. Kwart. hist. r. 1904, str. 481 i nast.

<sup>5)</sup> L. c. str. 483. Dodaćby można jeszcze niejedną uwagę, osłabiającą wiarygodność dokumentu, jak np. to, że w poł. XV w. nie było

kazał — cały szereg szczegółów przemawia za jego wiarygodnością<sup>1)</sup>, szczególnie zaś data i świadkowie nie nasuwają żadnych wątpliwości. Otóż z pośród tych świadków, jeden zwłaszcza zwraca tu naszą uwagę: „Kniaź Wirszuł Lizdejki“ (sc. syn).

Istnienie Wirszuła, jako postaci historycznej, związanej z Kiernowem, wykryły badania topograficzne. Dokument Olgierda nie tylko potwierdza wyniki tych badań ale przynosi nowe, bardzo ciekawe dwa szczegóły, uzupełniające wiadomości nasze o Wirszule. Przedewszystkiem wymienia jako ojca jego Lizdejkę. Postać słynnego arcykapłana pogańskiej Litwy z czasów Giedymina, znaliśmy dotąd tylko z opowieści późniejszych kronikarzy z XVI w. którzy wspominają o nim w związku z założeniem Wilna. Jakąkolwiek krytyczną miarę przykładalibyśmy do opowieści o żelaznym wilku, musielibyśmy przecież przyznać, że sama postać Lizdejki może mieć wszelkie znamiona osobistości historycznej, nie zaś zmyślonego wytworu fantazji. Słusznie też zwrócono w nauce naszej uwagę na tradycję rodzinną, na podania ustne, przechowywane na dworach znaczniejszych panów litewskich, jako jedno z podstawowych źródeł tych kronik<sup>2)</sup>. Jeśli chodzi o Lizdejkę, to tradycję o tym dostojnym przodku przechowywały dwie najwybitniejsze rodziny magnackie na Litwie, Ościkowicze i Radziwiłłowie. Ponadto zauważyć trzeba, że legenda o ostatnim z Krywów litewskich zlokalizowała się — oczywiście w Kiernowie. Wedle podań miejscowych Lizdejko po wprowadzeniu chrześcijaństwa i obaleniu ołtarzy Perkuna, miał schronić się do Kier-

---

zdaje się jeszcze na Litwie żadnych ksiąg sądowych (z wyjątkiem Podlasia) ani ksiąg metrycznych. Jeśli tedy akt nasz ma być ekstraktem z aktów zamkowych, to chyba była to luźna zapiska kancelaryjna. Dziwnym jest także ów dopisek łaciński a bardziej jeszcze podejrzanem to „skorihował“. Co do chorążych, to są wprawdzie ślady tej instytucji w I pół XV w., ale nic nie wiemy o niej w w. XIV, a już zgoła nie mamy, przynajmniej później śladów ich funkcji sądowych, ich zakres działania bowiem obejmował jedynie funkcje wojskowe i reprezentacyjne (na sejmach). Por. Lubawskij, Obłastnoje djelenije, str. 533.

<sup>1)</sup> Co do formuł dyplomatycznych i wogóle układu porównać go należy z dokumentem Olgierda z r. 1337 w Daniłowicza Skarbcu dyplomatów nr. 352. Słusznie podnosi Dr. Prochaska, że nie było żadnego interesu w fałszowaniu takiego rozporządzenia Olgierda.

<sup>2)</sup> Jakubowski J. Studja nad stosunkami narodowościowymi na Litwie przed unją lubelską str. 40 i 91.

nowa (wedle innych wersji do Muśnik pod Kiernowem) i tam utrzymywać do śmierci święty ogień Znicza<sup>1)</sup>. Nie wchodzimy tu w kwestję, czy Lizdejko, współczesnik Giedymina, mógł dożyć chwili obalenia bałwanów perkunowych — nam wystarczy sam fakt istnienia miejscowego podania o Lizdejce w związku z Kiernowem oraz legendy rodzinnej w związku z panami Kiernowa a przodkami Ościków i Radziwiłłów. Obecnie zyskują te podania i te legendy autorytet w przytoczonej wyżej wzmiance dokumentalnej, która ojcem Wirszuła, zgodnie z tradycją rodzinną, mieni Lizdejkę, a równocześnie zyskuje ona oparcie w wynikach badań topograficznych, które ślady Wirszuła wykryły (w Wirszuliskach) pod Ościkowym Kiernowem i Muśnikami.

A do tego przybywa jeszcze jeden nowy szczegół. W dokumencie Olgerda, Wirszuł nosi tytuł kniazia, znowu zgodnie z tradycją radziwiłłowską, wyprowadzającą ród od kniazów litewskich, na razie nie dotykamy kwestji — których. Ale postawmy fakt kniazostwa Wirszuła obok wykazanego poprzednio związku rodu z Kiernowem i jego okolicą. Wnuk Wirszuła Ościk, pisał się z Kiernowa i posiadał majątki w pobliżu Kiernowa, wiemy zaś, że Kiernów był conajmniej od końca XIII w. grodem kniazioskim, stolicą księstwa, które zachowało swą odrębność jeszcze do końca XIV w., w pewnych zaś okresach czasu, w początkach Giedymina i przedtem za Trójdena, był ponadto stolicą wielkksiążęcą. Nasuwa się nieodpornie myśl, że Ościkowie i Radziwiłłowie pochodzą od dawnych kniazów kiernowskich z doby przedgiedyminowej, którzy po zmedjantyzowaniu zatrzymali prócz tytułu kniazów pewne majątki na terytorjum swego dawnego księstwa, nawet działały jakieś a może i dwór w samym Kiernowie, jak świadczy pieczęć Ościka. Analogji dostarczają inne dawne rody kniazioskie, np. Holszańscy, którzy też zatrzymali w swych rękach prastary gród Holszany i szereg okolicznych włości.

Terytorjum dawnego księstwa kiernowskiego można odtworzyć na podstawie obszaru późniejszego powiatu kiernowskiego, który zajął jego miejsce po zniesieniu udzielnego charakteru księstwa ze śmiercią ostatniego księcia kiernowskiego.

<sup>1)</sup> Podanie to notuje Baliński w *Starożytnej Polsce*, t. IV str. 221. Baliński znał doskonale Litwę przed laty 80 i przekazał nam wiele podań, dziś już zapomnianych.

Aleksandra Wigunta w r. 1392<sup>1)</sup>. Otóż granicą powiatu, przedtem księstwa kiernowskiego, była na zachodzie rzeka Wilja (mniej więcej od ujścia Dukszy aż po ujście rzeki Świętej) oddzielająca go od księstwa trockiego. Na północy graniczyło terytorjum kiernowskie z powiatem wiłkomierskim, odgraniczone odeń naprzód rzeką Świętą, od ujścia jej do Wilji w górę aż po ujście do niej Siani, poczem granica, dalej sucha, zwracała się ku wschodowi i w okolicy Szeszol docierała do granic powiatu giedrojckiego, który stanowił wschodnie sąsiedztwo terytorjum kiernowskiego. Wreszcie na południe stykało się ono z powiatem mejszagolskim i suderwskim, przyczem granicą był tu dolny bieg wspomnianej rzeczki Dukszy.

Jeśli teraz zwrócimy uwagę na położenie najdawniejszych majątków panów na Kiernowie, to uderzy nas przedewszystkiem fakt, że wszystkie te majątki leżą na obszarze terytorjum kiernowskiego i to przeważnie na jego peryferji. I tak sam gród kiernowski wznosi się nad Wilją. Upniki i Syrpuciszki nad rzeką Świętą, Szeszole leżą przy północnej granicy terytorjum. Szyrwinty z Berżami blisko wschodniej jego ściany, Dewklebiszki nad Duksztą na południu. Tylko Muśniki i Wirszuliszki leżą wewnątrz księstwa. Nie przypisując zresztą temu skrajnemu położeniu majątków rodowych większego znaczenia, porzestaniemy na stwierdzeniu ważnego faktu, że istotnie najstarsze majątki naszego rodu nie wychodzą poza obręb dawnego księstwa kiernowskiego, co wzmacnia, poprzednio na innej drodze wysnuty domysł o kiernowskim jego kniazioństwie<sup>2)</sup>. Oczywiście to, co Ościkowie i Radziwiłłowie później tam posiadają, stanowi tylko szczątki majątku ich kniazioskich przodków, który widocznie po ich medjatytacji przypadł w całości Wielkiemu księciu<sup>3)</sup>, a dawnym panom zostały wydzielone tylko skąpe skrawki pierwotnej własności ziemskiej.

<sup>1)</sup> Zob. wyżej.

<sup>2)</sup> Zwrócić trzeba uwagę na to, że z terytorjum kiernowskiem sąsiaduje bezpośrednio drugie księstwo z doby plemiennej, t. j. giedrojckie, a to znów łączy się na wschodzie z trzeciem takim księstwem, Sunigajłowiczów Świrskich. Mamy tu przeto cały pas takich właśnie księstw plemiennych.

<sup>3)</sup> Że włość kiernowska stanowi domenę Wielkiego księcia, świadczą liczne nadania, jakie oni tam czynili na rzecz bojarstwa litewskiego. Por. Dok. Mosk. arch. str. 61, nr. 9. i nast.

Skoro w świetle powyższych badań okazało się wielce prawdopodobnym, że późniejsi Ościkowie i Radziwiłłowie pochodzą od kniaziów kiernowskich z doby przedgiedyminowej, spróbujmy uchylić dalej jeszcze rąbka zasłony, kryjącej ich wcześniejszych przodków. Zgodnie z tradycją rodu doprowadziliśmy wstecz jego genealogję do Lizdejki, którego żywot przypada na czasy Giedymina. Ojcem Lizdejki miał być wedle późniejszych kronikarzy i heraldyków książę Narymunt, postać już uo wskrós fantastyczna, nie znajdująca w źródłach współczesnych żadnego potwierdzenia. Tą drogą zatem, po nici tradycji, zmaconej zupełnie wymysłami późniejszych panegirystów, nie dojdziemy do żadnych wyników. Trzeba szukać innych punktów oparcia, przede wszystkim znów w samym Kiernowie.

W siódmym dziesiątku XIII stulecia jawi się na Litwie pięciu kniaziów, rodzonych braci, których imiona przekazał nam hipacki latopisiec<sup>1)</sup>. Najstarszy Trojden objął w r. 1270 tron wielkoksiążęcy a braćmi jego byli: Borza, Surputij, Ljesyj i Swelkenij.

Tenże sam latopisiec podaje pod r. 1274 wiadomość, że trzech braci zabił Trojdenowi Wasyl Romanowicz, książę wołyński, co ściągnęło nieprzyjaźń i wojny między Litwą a Rusią. Jedynym bratem Trojdena, który pozostał przy życiu, był Surputyj (Sirputij) czyli Syruc<sup>2)</sup>, który, później, w r. 1276 z ramienia Trojdena jako Wielkiego księcia wyprawił się na Ruś a w r. 1278 na Lachów<sup>3)</sup>. Otóż niezwykle bądźco bądź imię Syrucia, powtarzające się później w rodzie panów na Kiernowie, dozwala przypuścić, że był on tego rodu protoplastą. Nie jest to oczywiście wniosek dostatecznie poparty, ileż kryterjum imionowe częstokroć zawodzi, gdyż imię owo, nawet wcale rzadkie, mogło być w użyciu u różnych rodów. Ale co do Syrucia umacnia nasz domysł inny jeszcze wzgląd, natury topograficznej.

Wykazaliśmy poprzednio ścisły związek naszego rodu z Kiernowem i staraliśmy się uzasadnić prawdopodobieństwo pochodzenia jego od dawnych książąt kiernowskich. Otóż trzeba

<sup>1)</sup> Ljetopis po ipatskom spisku, wyd. archeogr. Kom. str. 574.

<sup>2)</sup> W drugim miejscu Latopis nazywa go Sirputij. Tamże, str. 577 i 580.

<sup>3)</sup> Tamże, str. 571 i 580.

przypomnieć, że Kiernów był właśnie siedzibą Trojdena<sup>1)</sup> a temsamem jego brata i współrządcy, Syrpucia. Wyznaliśmy nawet przypuszczenie, że dynastja, do której należeli ci kniaziowie, pochodziła z Kiernowa. Skoro zatem co do kniazia Syrpucia żyjącego w końcu XIII w. daje się stwierdzić tak blizki związek z Kiernowem; a w wiek później zjawia się znów imię Syrpuć, w rodzie pańskim, lecz o tradycjach kniaziowskich, siedzącym na tymże samym Kiernowie, toć bardzo prawdopodobnym staje się wniosek o pochodzeniu tegoż rodu od kniazia Syrpucia.

Między Syrpuciem a Lizdejką, o ile w istocie był genealogiczny węzeł, brakuje zdaje się jednego ogniwa, którego niestety nie umiemy wypełnić, gdyż niezwykle skąpe wiadomości źródłowe o dziejach Litwy u schyłku XIII i pocz. XIV w. nie dają nam w tym kierunku żadnych wyjaśnień<sup>2)</sup>. Wogóle nawet nie wiemy, jakie były losy władzy wielkoksiążęcej po śmierci Trojdena (ok. 1282). Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa przestała ona na jakiś czas istnieć, a Litwa rozpadła się znów na szereg księstw udzielnych, w źródłach bowiem, tak ruskich (hipacki Ijetopis), jak i niemieckich (Dusburg) w następnym dziesięcioleciu głucho o wielkich kniaziach<sup>3)</sup> a natomiast zjawiają się różni kniaziowie lokalni<sup>4)</sup>. Być może więc, że wtedy i Syrpuć, o ile żył, siedział na Kiernowie jako kniaz udzielny. Lecz około r. 1290 zjawia się na Litwie nowa dynastja wielkoksiążęca, którą wprowadza na tron Putuwer (czy Lutuwer), ojciec Witenesa i Giedymina<sup>4)</sup>. Wedle późniejszych kronikarzy (Bychowiec), dynastja ta pochodziła z Ejragoły; co jest wcale możliwe, ale po osiągnięciu władzy niewątpliwie przeniosła swą siedzibę do Kiernowa, jako stolicy poprzedniego wielkiego księcia — Trojdena<sup>5)</sup>. Następstwem tego faktu musiała być medjatyzacja kniaziów kiernowskich, którzy utraciwszy władzę po-

<sup>1)</sup> Zob. wyżej.

<sup>2)</sup> Najkrytyczniej stosunkowo opracowane dzieje Litwy w XIII w. u Hruszewskiego, Istorja Ukr. Rusy t. IV, str. 1 i nast.

<sup>3)</sup> Reguli, jak ich nazywa Dusburg III, 223. Latopis hipacki pod r. 1289. wspomina o dwóch kniaziach Burdikidzie i bracie jego Budiwidzie (l. c. str. 613). W dokumencie krzyżackim z r. 1290 występuje kniaz litewski Butegeyde (Voigt, Cod. dipl. Pruss. t. II, nr. 22).

<sup>4)</sup> Duisburg, I, 155.

<sup>5)</sup> Wiemy to przynajmniej o Giedyminie, że siedział początkowo w Kiernowie (zob. wyżej).

lityczną w obrębie swego księstwa, mogli zatrzymać funkcje kapłańskie (Lizdejko), zapewne związane z władzą książęcą <sup>1)</sup> oraz pewne działy majątkowe na obszarze dawnego swego księstwa — a poza tem tylko tytuł i... tradycję świętego niegdys kniaziewskiego pochodzenia.

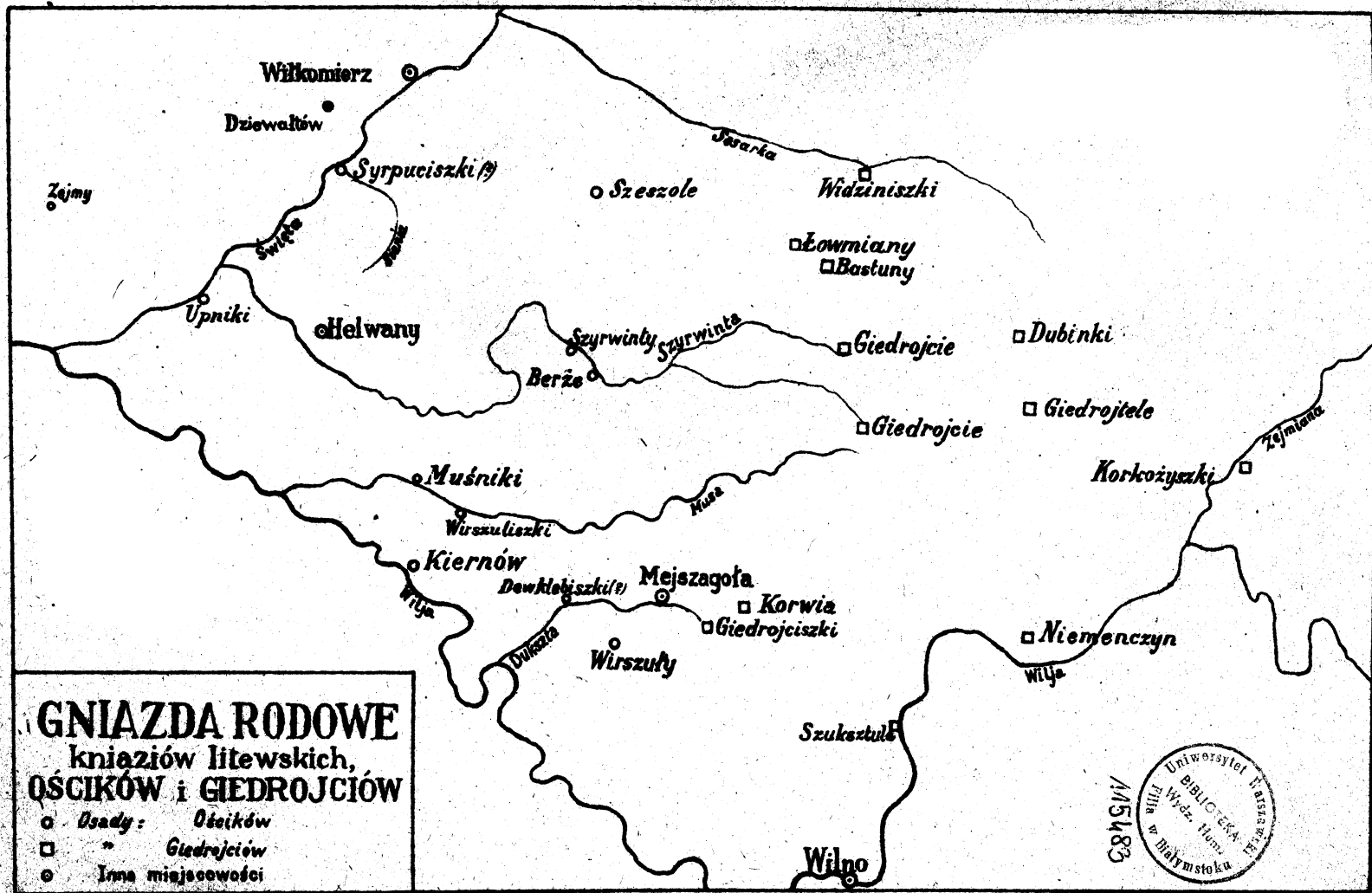


115483

---

<sup>1)</sup> Por. greckiego „basileusa“ lub rzymskiego „regem sacrorum“





Uniwersytet Warszawski  
 Biblioteka  
 Wyd. Filoz. i Hum.  
 w Bibliotekach  
 1A5483